

003 Nazwisko **CHCIUK** Imiona **Tadeusz** lat życia **85**

004 Pseudonim

006 z domu Rodzice

008 Data urodzenia **17.10.1916** Miejscowość **Drohobycz**

010 Data śmierci **10.4.2001** Miejscowość **Monachium**

012 Pogrzeb/Spopielenie Adres Cmentarza **Ponazki, Warszawa**

..... Nr. grobu

026 Źródła: Nekrolog

..... Ankieta

..... Lista Stowarzyszenia

..... Grodziska

..... Suchecitz

..... Inne

T.P. 5.7.2001 Ś.†P.

TADEUSZ CHCIUK

„Marek Celt”

„Biały Kurier” Cichociemny

Długoletni prezes Oddziału Koła AK w Niemczech,
zasłużony redaktor Radia Wolna Europa,
odznaczony Krzyżem Komandorskim Orderu Polonia Restituta,
Krzyżem Virtuti Militari, dwukrotnie Krzyżem Walecznych i Krzyżem AK,
zmarł 10 kwietnia 2001 r. w Monachium.

Cześć Jego pamięci!

**RADA NACZELNA I ZARZĄD GŁÓWNY
KOŁA ARMII KRAJOWEJ**

2302

D.P. 12.4.2001

Zgon

„Białego Kuriera”

W wieku 85 lat zmarł w Monachium Tadeusz Chciuk-Celt – „Biały Kurier” Związku Walki Zbrojnej pomiędzy okupacją sowiecką a władzami RP na Węgrzech. Oznaczony był orderem Virtuti Militari. Przez wiele lat, pod pseudonimem Michał Lasota, pracował jako redaktor Rozgłośni Polskiej Radia Wolna Europa.

T.P. 21.4.2001

Zmarł „Biały Kurier”

W wieku 85 lat 10 kwietnia zmarł w Monachium Tadeusz Chciuk – Celt, „Biały Kurier”, kawaler orderu Virtuti Militari, odznaczony także dwukrotnie Krzyżem Walecznych, Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski oraz wieloma innymi medalami. W czasie wojny był kurierem pomiędzy Krajem a Budapesztem, następnie przedostał się do Wojska Polskiego walczącego na Zachodzie. Po wojnie współtworzył Radio Wolna Europa, w którym działał pod pseudonimem Michał Lasota.

Matka? Macocha?

PAWEŁ ZAWADZKI

Czytając z zachwytem wydaną właśnie książkę Andrzeja Chciuka pt. „Atlantyda. Opowieść o Wielkim Księstwie Bałaku” pomyślałem sobie, że ta piękna książka niesie obraz Polski nieistniejącej, a jednak realnej, żywej w wielu sercach ludzi starszych od PRL-u.

Takich książek pisanych sercem, tęsknotą za Ojczyzną – jest więcej. Rafał Malczewski pisał swoją książkę o Zakopanem pt. „Pępek świata” w dalekiej Kanadzie. Jerzy Janicki swe książki o Lwowie pisał z daleka od tego swojego rodzinnego miasta.

Ilość serdecznych emocji, żarliwej, gorącej nostalgii – jaką znaleźć można w tych książkach mimo woli przypomina werset: „nikt nie jest prorokiem we własnym kraju” – który na własnym grzbiecie ćwiczyli tak pilnie autorzy tych książek.

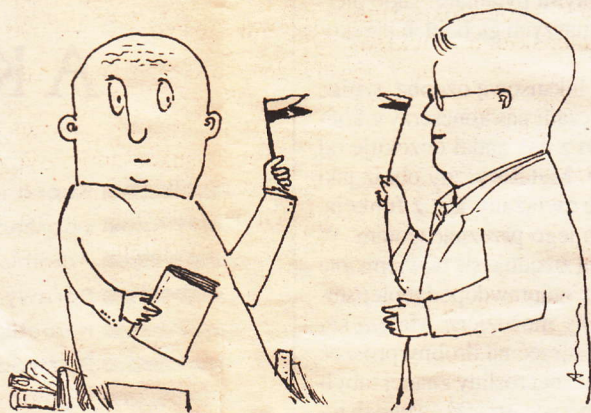
Mój dziadek był mistykiem, biblistą – który uważał, że jedynym kluczem do ludzkich losów są przypowieści Starego i Nowego Testamentu. Ta perspektywa pozwala zrozumieć i zaakceptować zamianę szczerzoliwych emocji na znakomitą książkę. Ale w relacjach Emigracji z Krajem znajduję też inne zjawiska, których nie rozumiem, lub nie akceptuję.

W ogromnym Klubie Książki i Prasy na rogu Alej Jerozolimskich i Nowego Świata w Warszawie można dostać czasopisma niemal z całego świata. Lecz daremnie by się trudził ten, kto chciałby tam kupić choć jedną z wielu gazet polo-

nijnych, jakie są wydawane na chyba wszystkich kontynentach.

Od lat ukazuje się znakomity tygodnik pt. „Forum” – będący magazynem przedruków najciekawszych tekstów z całej prasy światowej. Lecz daremnie szukać podob-

Współczesnej Instytutu Sztuki PAN w Warszawie. I wiem, jak skromnymi środkami ta praca jest kontynuowana, jak stale brakuje na nią pieniędzy i etatów. Bardzo duża część dokumentacji przepadła lub nie dociera do kraju. Dość wspomnieć led-



nego magazynu, który zawierałby przedruki z gazet polonijnych wydawanych na świecie.

Wielka wystawa artystów emigracyjnych (165 nazwisk) w Zachęcie latem 1991 roku była pierwszym pokazem (po 1945 roku) ich twórczości; sam tytuł „Jesteśmy” przypominał o ich istnieniu, wbrew wieloletniej zмовie milczenia. Ta wystawa była jednak ledwie czubkiem góry lodowej – i do dziś nikt nie zna odpowiedzi na pytanie – ilu artystów, ilu twórców i gdzie przebywa poza krajem. Wiem co piszę, gdyż w latach 1978-1992 zajmowałem się gromadzeniem dokumentacji twórczości wszystkich polskich artystów plastyków w Pracowni Plastyki

wie odnotowaną w kraju śmierć słynnego Stanisława Szukalskiego, którego rzeźby kupił aktor Leonardo di Caprio, na opracowanie tego, co jest w Muzeum Polskim w Chicago nie ma pieniędzy i tylko patrzeć jak za kilka lat dowiemy się o „wielkim rzeźbiarzu amerykańskim”, który miał jakieś polskie korzenie. Może miał rację sam Artysta, żaląc się, że „Polska jest krajem okradającym własnych żebraków”.

W latach międzywojennych Hubert Rostworowski napisał sztukę pt. „Niespodzianka” – jej bohaterem jest emigrant, który po latach pracy wraca z zarobionym groszem do rodzinnej wsi. Bieda z nędzą sprawiają, że jego własny ojciec zabija go siekierą – nim zdążył wyjaśnić, że wrócił do rodziny, by jej los odmienić...

Więc matka czy macocha?

Dorobek kulturalny Polonii w dalszym ciągu nie jest dostatecznie znany w kraju. „Atlantyda. Opowieść o Wielkim Księstwie Bałaku” była wydana po raz pierwszy w Londynie w 1969 roku, w kraju dopiero dziś, w 2002 roku. I to tylko dzięki prywatnej inicjatywie p. Marka Jastrzębskiego, ongiś współpracownika PFK. Nie sięgnęło po „Atlantyde” żadne z dużych wydawnictw, choć książka znakomita, z szansą na sukces wydawniczy.

Wysiłku rozpoczętego wystawą „Jesteśmy” nikt nie kontuuje, choć zdawać by się mogło, że ta wielka prezentacja artystów emigracyjnych zapoczątkuje systematyczne przedstawienie (i wyszukiwanie) artystów tworzących poza krajem. Ale za to, byśmy nie za długo cieszyli się obecnością polskiego Papieża – wydano tysiące dolarów, by pokazać w kraju rzeźbę włoskiego artysty, który uznał za stosowne potraktować Papieża meteorytem. Co pozwala mi na pytanie: dlaczego jako podatnik mam utrzymywać galerie, które świadomie i celowo sprawiają mi przykrość – a nie mogę w tychże galeriach zobaczyć prac artystów przebywających od lat na emigracji. A więc w szczególny sposób interesujących, gdyż znajdując się wśród obcych łączą, dokonują syntezy swej kultury ojczystej i kultury kraju, który ich gości, który uznali za drugą ojczyznę.

Przeglądam „Tydzień Polski” i znajduję w każdym numerze wiadomości o książkach – autobiograficznych, wspomnieniach, pamiątnikach – które nie trafią – a powinny – do szerokiego czytelnika w kraju. Jako świadectwo czasów, obyczaju, historii. Może „Tydzień Polski” winien trafić do krajowego czytelnika, by te białe plamy wypełnić w jego świadomości?

W telewizorze wzmianka o matce czteroletniego chłopca, utopionego zimą w Wiśle. Pod ręką mam książkę Janusza Daneckiego pt. „Arabowie”, w której znajduję taki wiersz poety zmarłego w 1122 roku, Al-Haririego:

*Nie będę tęsknił za taką ojczyzną,
w której mnie krzywda jedynie
spotyka.*

*Bez cienia żalu porzucę domostwo,
w którym doliny są wyższe od gór.
Wolę żyć w norze, jeśli tam bez-
pieczniej,*

*lub w mocnych murach niedostęp-
nej twierdzy.*

*A tobie mówię: Wystrzegaj się
miejsz,
w których natrafisz na zwyczajną
podłość.*

*Wędruj po świecie, zwiedzaj różne
kraje
i wybierz ten, który najbardziej so-
bie upodobaś.*

*Porzuc rzewne marzenia o rodzin-
nym domu,
niechaj tęsknota nie ma do ciebie
dostępu.*

*Pamiętaj: człowiek wolny, żyjąc
na łonie ojczyzny,
z każdym dniem bezpowrotnie tra-
ci swoje siły,
Jak perła zamknięta w macierzy-
stej muszli;
póki na świat nie wyjrzy, nie pozna
swej ceny.*

Jest nad czym pomedytować.

Od Redakcji : Wspomnienia o Tadeuszu Chciuku - Celcie jest kontynuacją zwrócenia czytelników, szczególnie młodych, jakich walecznych, pełnych poświęcenia osób zrodziła nasza Kresowa Ziemia, która została tak lekką ręką oddana Sowietom.

TADEUSZ CHCIUK - CELT „*Świat i Kresy*” nr. 90/2001, P. XL I

W tym roku 10 kwietnia zmarł Tadeusz Chciuk. Podczas działań wojennych przybrał pseudonim Marek Celt, a w czasach powojennych nosił nazwisko Tadeusz Chciuk-Celt.

Urodzony w Drohobyczu, studia prawnicze skończył na uniwersytecie im. Jana Kazimierza we Lwowie.

Po kampanii wrześniowej 1939 roku przystąpił do Związku Walki Zbrojnej jako „biały kurier” (nazwa pochodziła od koloru ochronnego zimowego ubioru).

W tym czasie, był to jeden z najbardziej niebezpiecznych zadań, jakim było przeprowadzanie na Węgry ochotników, którzy chcieli wstąpić do tworzącej się Polskiej Armii we Francji.

W 1940 roku sam przekradł się do Francji do polskiego wojska, z którym po klęsce Francji dostał się do Wielkiej Brytanii do 1-szej Brygady Strzelców w Szkocji.

Wstąpił do szkoły Podchorążych Artylerii, którą ukończył z drugą lokatą.

Mając wcześniejsze doświadczenia w akcjach przeprowadzonych w Polsce zgłosił się na kurs spadochroniarski, po którym w 1941 roku, jako kurier polityczny rządu Gen. Władysława Sikorskiego skoczył spadochronem do okupowanej Polski.

W Polsce pracował w Delegaturze Rządu na Kraj do roku 1942. Po wykonaniu powierzonych Mu zadań, w 1943 roku w kwietniu, z pewnymi trudnościami wrócił do Londynu na funkcję instruktora kurierów w Ministerstwie Spraw Zagranicznych.

W kwietniu 1944 roku ponownie skoczył na spadochronie do Polski z poleceniami Rządu i powrócił do Londynu w sierpniu tegoż roku.

W grudniu 1945 roku poraz trzeci udał się do Polski w celu zorganizowania pracy charytatywnej. Niestety został aresztowany przez bezpiekę, zwolniony na interwencję Stanisława Mikołajczyka.

Niestety po ucieczce Mikołajczyka z Kraju, pozostał w Polsce, lecz zagrożony ponownym aresztowaniu przez bezpiekę we wrześniu 1948 roku ucieka wraz z całą rodziną do Francji. Niestety nie bardzo udawało Mu się wiązać koniec z końcem, a od 3 maja 1953 roku rozpoczął pracę w radiu Wolnej Europy.

Zaczął prowadzić audycje p.t. „Drogą Przez Wieś” używając kryptonimu Michał Lasota. Tu należy dodać, że już we Francji wstąpił do Polskiego Stronnictwa Ludowego na Uchodźctwie.

Pracując w rozgłośni Wolnej Europy zapoznał Andrzeja Pomiana, z którym na sugestię Jana Mierzanowskiego stworzył grupę sześciu pisarzy: Tadeusz Celt, Jan Mierzanowski, Andrzej Pomian, Tadeusz Nowakowski, Wiktor Trościanko i Józef Ptacek.

Po rezygnacji Jana Nowka - Jeziorańskiego w 1976 roku i z kolei rezygnacji Zygmunta Michałowskiego, Celt sprawował urząd dyrektora radia Wolna Europa, lecz w niedługim czasie przeszedł na emeryturę i zajął się pracą pisarską, opisując swoje doświadczenia z pracy kurierskiej w Kraju, oraz cichociemnych skoczków spadochronowych.

Zmarł w Warszawie 10. kwietnia 2001 roku i pochowany na wojskowym cmentarzu na Powązkach.